

informacje

NSZZ
przy
politechnice
wrocławskiej

Solidarność

Luty... DO WŻYTKU WEWNĘTRZNEGO 21.02.1981

WRESZCIE SIĘ ZORGANIZOWAĆ

Rozmowa Leszka Jankiewicza z Maciejem Ziębą, redaktorem "Solidarności Dolnośląskiej".

L.J.: Jak byś określił swoje miejsce w NSZZ "Solidarność"?

M.Z.: Za najtrafniejsze uznałbym określenie "Szara związkowa myszka" /felieton "Uważam, że" w numerze 5/19. "Solidarności Dolnośląskiej" z 3.02.1981 r. przyp. L.J./.

Od samego początku t.j. od sierpniowych strajków współpracowałem z MKS a potem MKZ. Zostałem powołany w skład Komisji Konsultacyjnej czyli grona doradców wspomagających działania Prezydium MKZ. Następnie pojawił się problem uporządkowania przepływu informacji i powierzono mi organizację pisma "Solidarność Dolnośląska". Jako że jestem zaangażowany głęboko również w inne sprawy, miała to być praca na okres kilku tygodni która z miesiąca na miesiąc przeciągała się aż do chwili obecnej. Powoli zresztą, wycofuję się z głównego nurtu związkowego, chociaż nadal związany jestem z naszą gazetą i uczestniczę w pracach Prezydium MKZ, służąc głosem doradczym.

Każdy dzień przynosi dziesiątki nowych napięć, konfliktów i zdarzeń, dlatego też wciąż potrzebni są ludzie, którzy współpracują ze sobą od początku i mają do siebie zaufanie.

L.J.: Jesteś również wiceprezesem wrocławskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. W jakich płaszczyznach działania NSZZ "Solidarność" pokrywają się z działalnością ruchu "Znak"?

M.Z.: To bardzo obszerny temat. Ale w najwęższym skrócie: Pięć Klubów Inteligencji Katolickiej powstałych w wyniku przemian jakie nastąpiły po Październiku 56 oraz około czterdziestu założonych po Sierpniu 80 wchodzi w skład ruchu "Znak", do którego należą jeszcze redakcje "Tygodnika Powszechnego", "Więzi", "Znaku" oraz Wydawnictwo "Znak". Ten społeczno-kulturalny ruch katolików od początku swego istnienia, tzn. od końca II Wojny Światowej, działał na rzecz tworzenia społeczeństwa demokratycznego, pluralistycznego i tolerancyjnego. Mając przed sobą słynną alternatywę "Współzależnie czy nie kłamać" /jest to tytuł książki Andrzeja Micewskiego opisującej historię "Faxu" i "Znaku" w latach 1944-1976, wydanej w Paryżu/ zawsze wybierał to drugie, mimo, że płacił za to wysoką cenę np. za odmowę wydrukowania nekrologu Stalina na 3 lata zawieszono "Tygodnik Powszechny", za wyłamywanie się z jedynomyślności Sejmu w 1976 r. stracił swą symboliczną sejmową reprezentację.

W połowie lat siedemdziesiątych, w dużej mierze dzięki postawie Tadeusza Mazowieckiego, wiceprezesa KIK-u w Warszawie i redaktora naczelnego "Więzi", środowisko "Znak" aktywnie włączyło się w ruch rewindykacji swobód demokratycznych. Efektem tego był między innymi istotny wkład Klubów Inteligencji Katolickiej w powstawaniu NSZZ "Solidarność". Tadeusz Mazowiecki, Bohdan Cywiński /członek kolegium redakcyjnego miesięcznika "Znak"/ i Andrzej Wielowieyski /sekretarz KIK-u w Warszawie / byli ekspertami w gdańskiej stoczni. Również w wielu innych miastach działacze KIK-ów pomagali w tworzeniu MKZ-ów, od dawano MKZ-om do dyspozycji lokale klubowe, pomagano organizować sieć informacji itp.

Tak nastąpiło spotkanie "Znaku" z "Solidarnością".

Jednym z celów naszych działań jest, jak to przed laty określił Bohdan Cywiński, upodmiotowienie społeczeństwa. To znaczy, żeby społeczeństwo stanowiło się podmiotem działań a nie obiektem odgórnich manipulacji ze strony władzy. I to jest ryzną wspólnych działań "Znaku" i "Solidarności".



Karol Modzelewski /fot. B.Konopka/.

AKADEMIZM I ŻYCIE W SOLIDAR- NOŚCI



PAT. REALIZACJA POROZUMIEŃ SPOŁECZNYCH Z 1980 R. JEST TEMATEM, KTÓRĄ PO ZAREJESTROWANIU "SOLIDARNOŚCI", WYSUNĄŁ SIĘ NA PLAN PIERWSZY NIEODMIENNIE WZBUDZAJĄC LICZNE KONTROWERSJE I EMOCJE. Z INICJATYWY KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ NAUKI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" WE WROCŁAWIU, ZORGANIZOWANO OGÓLNOPOLSKĄ SESJĘ POD TYTUŁEM: "REALIZACJA POROZUMIEŃ SPOŁECZNYCH Z 1980 R.", KTÓRA ODŁYŻA SIĘ W DNIACH 14-15.02.BR. W NASZEJ UCZELNI.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwałem tej części sesji, która poruszała prawne problemy porozumień społecznych. Po trosze dlatego, że chyba każdy zastanawia się, na ile nowa praktyka regulowania konfliktów społecznych "pasuje" do istniejącego porządku prawnego. Z drugiej strony, nie trudno zauważyć, że właśnie na tle interpretacji prawnej poszczególnych punktów umów dochodzi do sytuacji konfrontacyjnych /np. kwestia wolnych sobót, cenzury itd./. Przedstawione na sesji referaty o tematyce ogólnej oraz omawiającej zagadnienia szczegółowe, wyjaśniły wiele wątpliwości, ale... dorzuciły również nowe, przede wszystkim ze względu na specyficzną optykę porównania niektórych referatów. Z kronikarskiego obowiązku podam, że ogólne problemy prawne prezentowano w trzech referatach: "Prawne i faktyczne aspekty realizacji porozumień" /J.Woleński, W-w/, "Polityczne znaczenie porozumień" /M.Longchamps, W-w/, "Prawne znaczenie porozumień" /J.Frackowiak, W-w/; zagadnienia szczegółowe zawarte były w referatach: "Założenia do ustawy o związkach zawodowych" /A.Lenkiewicz, W-w/, "Kodeks pracy i ustawa o samorządzie pracowniczym" /Z.Masternak i T.Żyliński, W-w/ oraz "Prawo karne w nowej sytuacji" /J.Wasik i R.Ponikowski, W-w/. Ponieważ, jak zapewniają organizatorzy sesji, wkrótce będą wydane materiały zawierające wszystkie wygłoszone referaty, nie będę omawiał szczegółowo kolejnych wystąpień. Chciałbym jedynie zaznaczyć, że większość słuchaczy preferowała tzw. konkretne tematy poparte przykładami "z życia". W popołudniowej części sesji omawiano zagadnienia związane z gospodarką, rolnictwem i kwestiami wyznaniowymi. Bardzo żywo przyjęto wystąpienia kol. Kęcka i kol.Nanowskiego dotyczące "Solidarności Wiejskiej". Jak wiadomo, spór wokół rejestracji "Solidarności Wiejskiej" trwa, sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna. Nie przypadkowo zniknęła ostatnio /w środkach masowego przekazu/ nazwa Związku Rolników - sprawił to zapis cenzorski. Ruch związkowy rozwija się jednak nadal i 6. 03.br., w Szczecinie, odbędzie się zjazd delegatów "Solidarności Wiejskiej". Niezwykle sugestywne i bardzo osobiste było wystąpienie

WRESZCIE SIĘ ZORGANIZOWAĆ (CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Pamiętajmy jednak, że "Solidarność" to ogromna, wielomilionowa organizacja służąca obronie interesów pracowniczych a "Znak" to stosunkowo elitarna grupa zaangażowanych katolików wnoszących swój wkład w chrześcijańską kulturę naszego społeczeństwa.

L.J.: Co według Ciebie powinno być głównym zadaniem NSZZ "Solidarność" w najbliższej przyszłości?

M.Z.: Wreszcie się zorganizować. Już pół roku minęło, a wciąż jesteśmy blisko punktu wyjścia. Od momentu rejestracji minęły trzy miesiące a jeszcze trwa kampania wyborcza. Ponad połowa zakładów nie przeprowadziła do tej pory wyborów.

L.J.: Jakże się tego przyczyną?

M.Z.: W dużej mierze wynika to z tego, że nie jesteśmy nauczonymi demokracją. Nie doceniamy problemu tworzenia i pracy struktur demokratycznych, tzn. działających z mandatu społecznego. Wciąż jesteśmy w stadium improwizacji i wydawać by się mogło, że wcale nam to nie przeszkadza. Niestety improwizacja sprawia, że Związek jest nieprzewidywalny i niepewny w reakcjach. Czas skończyć z partyzantką. Musi powstać organizacja masowa, sprawna, silna, elastyczna dla wielu milionów ludzi.

L.J.: W takim razie w jakim kierunku powiniemy pójść działania KKP w obecnej sytuacji?

M.Z.: KKP wreszcie powinna wypracować formułę swego działania, gdyż jest to ciało amorficzne, w którym ciągle zmieniają się ludzie z poszczególnych MKZ-ów. Co gorsze, zbierając się zaledwie raz w tygodniu czy nawet co dwa tygodnie w dużym gronie około pięćdziesięciu osób trudno jest cokolwiek ustalić.

Struktura organizacji demokratycznej musi być szalenie sprawna, gdyż w walce ze scentralizowanym przeciwnikiem zawsze będzie opóźniona w reakcjach, co zresztą obecnie obserwujemy.

L.J.: Jak oceniasz stan doinformowania wszystkich członków NSZZ "Solidarność"?

M.Z.: Zła. W dużej mierze jest to wina władz, które tendencyjnie nasświetlają każdy problem nie dopuszczając zupełnie do środków masowego przekazu przedstawicieli NSZZ "Solidarność". Jedyna w przeciagu sześciu miesięcy uczciwa debata na temat wolnych sobót potwierdza tu raczej regułę.

Z drugiej strony jest to po części nasza wina, że do tej pory nie potrafiliśmy wykształcić sprawnego systemu informacji wewnątrz-związkowej. Poniekąd jest to zrozumiałe bo przecież w "Solidarności" pracują amatorzy - związkowcy, amatorzy - dziennikarze, ludzie, którzy się dopiero uczą. Za tę naukę nie możemy jednak płacić zbyt wysokiej ceny.

Powstała wreszcie Agencja Informacyjna NSZZ "Solidarność" "AS", która nadosiłła nam już pierwsze, bardzo ciekawe materiały. Rozwój prasy związkowej, odpowiednio duży jej nakład, sprawny kolportaż mogą w dużej mierze rozwiązać problem doinformowania, co przyniesie w efekcie szybsze i skutoczniejsze reakcje Związku jako całości.

L.J.: Jak odbywa się przepływ informacji między KKP a poszczególnymi MKZ-ami?

M.Z.: Dopiero w okresie ostatnich dwóch miesięcy zaczęła powstawać sieć teleksów zapewniająca łączność między poszczególnymi MKZ-ami. Nie jest ona jednak dobrze zorganizowana. Brak jest systematycznej współpracy osób kompetentnych opracowujących serwisy informacyjne i odpowiedzialnych za przepływ informacji. Wiadomości z obrad KKP docierają poprzez przedstawicieli poszczególnych MKZ-ów. Składają oni relacje z posiedzeń KKP i przekazują treść uchwał, zresztą dosyć ogólnikowych. W efekcie do szeregowego członka "Solidarności" docierają informacje skąpe i okrojone.

Dobrym przykładem wielkiego znaczenia przepływu informacji może być porównanie reakcji pracowników w soboty 10 i 24 stycznia. Dotarcie w przeciagu dwóch tygodni pełnej informacji o istocie konfliktu, o tym, że nie chodzi tu tylko o wymiar czasu pracy, spowodowało, że 24 stycznia Związkowcy wystąpili i bardzo świadomie i solidarnie.

L.J.: Jaką rolę powinna spełniać gazeta związkowa?

M.Z.: Niedawno w Katowicach odbyło się spotkanie prasy związkowej, na którym krótko sformułowano trzy podstawowe funkcje jakie powinny spełniać nasze gazety. Przede wszystkim informacyjną. Po drugie krytyczną wobec działalności struktur Związku, co łączy się z pewną niezależnością prasy. Po trzecie współtworzącą program NSZZ "Solidarność".

L.J.: Już wkrótce ukaże się centralna gazeta "Solidarności". Czy mógłby ją krótko przedstawić?

M.Z.: Będzie to tygodnik o nakładzie minimum 500 tysięcy egzemplarzy, kolportowany przez "Ruch". Pierwszy numer powinien ukazać się w lutym. Redaktorem naczelnym został Tadeusz Mazowiecki a jego zastępcami Bohdan Cywiński i Kazimierz Dziewanowski.

L.J.: I już na zakończenie. Jak oceniasz rolę Politechniki we wrocławskim ruchu związkowym?

M.Z.: Potencjalnie rola ta jest dość duża, jako że Politechnika po pierwsze jest jednym z większych zakładów pracy a po drugie skupia środowisko naukowe, które powinno w sposób twórczy wspomagać "Solidarność". Uważam jednak, że jak do tej pory wkład Politechniki porównując go na przykład z wkładem Uniwersytetu w pracę wrocławskiego MKZ-u jest zbyt mały. Wasze działania skoncentrowały się głównie na wizerunkowych, wewnątrzzakładowych problemach, a nie poszły w kierunku inspiracji całego środowiska do czego macie szczególne predyspozycje.

L.J.: Czego życzyłbyś "Informacjom" NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej?

M.Z.: Żeby dobrze spełniały te trzy podstawowe funkcje, w których mówiłem wcześniej.

Będziecie wtedy najlepszym w Polsce czasopiśmie związkowym.

L.J.: Spróbujemy. Dziękuję za rozmowę.

/6.02.1981 r./

LOSY AUTORA REPORTAŻU Z RADOMIA

Autor telewizyjnego "Reportażu z Radomia", usprawiedliwiającego postępowanie władz w czerwcu 1976 roku oraz reportażu z Olsztyna atakującego "Solidarność", Tadeusz Samitowski został zawieszony w prawach członkowski Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Toczy się przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne za naruszenie etyki zawodowej /1/.

Z PERSPEKTYWY CZASU

Opadła fala emocji związanych ze sprawą wolnych sobót.

Moim zdaniem warto powrócić do sprawy skracania czasu pracy przynajmniej w jednym aspekcie. Wszystkie działania rządu w kwestii wolnych sobót miały, jako jeden z głównych celów, dokonać podziału. Nie tylko na płaszczyźnie pracownik - kadra kierownicza, ale przede wszystkim wewnątrz Związku. O tym, że podzielił takie wystąpiły, szczególnie 10.01.br., nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Z jednej strony wytrenowany latami odruch na dyrektywy, skłonność do rozpatrywania czasu pracy jako panaceum na nasze trudności gospodarcze, z drugiej - zwykłe ludzkie wahania wywołane m.in. brakiem informacji, spowodowały zarysowanie się wspomnianych podziałów. Wielu z nas upatrywało w tym niebezpieczeństwa dla Związku. Okazało się jednak, że skutek przeciąganej ponad miarę sytuacji konfliktowej stał się odwrotny do zamierzeń. Oto kolejna, "kontrowersyjna" sobota 24.01. wykazała nie tylko wzrost wewnętrznej dyscypliny w Związku, ale również doprowadziła do paradoksalnej - z punktu widzenia władz - sytuacji, w której świadomość niebezpieczeństw związanych z podsycającym konfliktu społecznego spowodowała swojego rodzaju izolację władz. Mam tu na myśli płaszczyznę pracownik - kadra kierownicza. Pamiętajmy jak rozwiązano problem soboty 24 stycznia na naszej Uczelni czy na Akademii Rolniczej. Spotkałem się z różnymi ocenami poszczególnych posunięć, ale nie o tym chciałbym mówić. Pragnę tu przytoczyć znany mi przykład, w którym w imię dobrze pojętego interesu społecznego i - śmiem twierdzić - gospodarczego, podział między kierownictwem i pracownikami przestał istnieć. Oto tekst porozumienia zawartego między Komisjami Zakładowymi i dyrekcjami trzech jednostek organizacyjnych: PPR, OBRGR, ZPR: "Na podstawie oświadczenia KKP NSZZ "Solidarność" i siedziby w Gdańsku z dnia 21.01.81, Komisje Zakładowe PPR, OBRGR, ZPR po wspólnych ustaleniach przyjętych na posiedzeniu w dniu 23.01.81 proponują dyrekcjom w/w jednostek ażeby uznać wszystkie soboty stycznia 1981 za wolne od pracy i płatne. Pracownicy, którzy nie przyszli do pracy w dniu 10.01.81 i 24.01.81 nie mogą być przedmiotem sankcji materialnych lub służbowych - mają otrzymać normalne wynagrodzenie, a dni te rozliczone w ogólnym bilansie wolnych dni w roku, które zostaną wynegocjowane przez KKP i Komisję Rządową. Powyższe przedkłada dyrekcjom w/w jednostek i wnioskujemy, ażeby z chwilą podpisania niniejszej uchwały traktować jej tekst jako porozumienie zawarte między Komisjami Zakładowymi NSZZ "Solidarność" a dyrekcjami jednostek PPR, OBRGR i ZPR". Tu następują podpisy stron zawierających porozumienie.

Warto więc, jeśli nawet występują jakieś podziały, konflikty lub zastrzeżenia, zastanowić się nad ich źródłami, a przede wszystkim ustalić czy nie są one aranżowane, po czym zlikwidować je w imię dobrze pojętego interesu ludzi pracy. Jak wiemy, dalszy bieg wydarzeń w sprawie wolnych sobót potwierdził treść przytoczonego porozumienia. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że dzięki niemu zmniejszono napięcie wśród pracowników i zagwarantowano nienaruszalność ich interesów wcześniej, niż to potrafili uczynić władze. I chociaż niektórzy powiadają, że to już przyszłość, sądzę iż należy stale analizować to co minęło i wyciągać wnioski na dziś i na jutro.

Łudomir Jankowski 3.02.1981 r.

AKADEMIZM I ŻYCIE W SOLIDARNOŚCI (CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

kol. Nanowskiego, rolnika z woj. zielonogórskiego, członka Komitetu Założycielskiego "Solidarności Wiejskiej". Szczególnie utkwiły mi w pamięci dwa fragmenty wypowiedzi: "Rolnicy zrzeszeni w "Solidarności Wiejskiej" nie chcą zmieniać ustroju, chcą brać czynny udział w życiu narodu..." oraz "My chcemy mieć jedno rolnictwo, a nie sektory, ministrowie rolników, a nie rolnictwa...". Dobrze się stało, że właśnie na sesji związanej z omawianiem realizacji porozumień nie zabrakło tak bardzo aktualnego problemu, jakim jest ruch związkowy na wsi. Malkontenci stwierdzają, że nie wypływa on z litery tych porozumień, ale można wyprowadzić go z ducha zawartych umów, a przede wszystkim - i to jest najważniejsze - stanowi autentyczny ruch społeczny, którego ignorowanie czy rozbicie grozi wręcz nieobliczalnymi skutkami.

Z uwagą wysłuchałem również referatu S. Kiełczewskiego i wypowiedzi kol. Kuczyńskiego, eksperta KKP, w sprawie projektu reformy gospodarczej. Zaznaczyła się tu znowu różnica zdań: czy warunkiem wprowadzenia tzw. dużej reformy gospodarczej jest osiągnięcie względnej stabilizacji, a więc oddalenie perspektywy wdrożenia reformy? Czy też należy wykorzystać aktualną sytuację permanentnego niedowładu /w myśl powiedzenia, że gorzej być już nie może/ do wprowadzenia w sposób kompleksowy reformy, w jak najkrótszym czasie? Tę pierwszą drogę sugerował kol. Kuczyński. Podstawowym argumentem była konieczność zreformowania systemu cen, na co potrzeba czasu. Pomijając inne kwestie, czy nie jest to już jedna z podstawowych części reformy? Maszmy również zdawać sobie sprawę, że reforma systemu cen jest już swoistą rewolucją w gospodarce, więc kiedy postulowana stabilizacja? Niestety, nie poruszone bardzo istotnej sprawy, z punktu widzenia merytorycznego, a mianowicie: do czego będą odnoszone ceny? Czy do tzw. produkcji czystej, jak zakłada opublikowany projekt? Czy do średnich cen światowych, jak proponuje wrocławskie /i nie tylko/ środowisko ekonomistów? Odczułem spory niedosyt, bo ranga poruszonych zagadnień, ich wpływ na nasze warunki życia w najbliższym dziesięcioleciu, każą poświęcić tym problemom zdecydowanie więcej miejsca, niż to było możliwe w ramach 20-minutowych wypowiedzi.

Jedno nie ulega wątpliwości. Takie spotkania, jak sobotnio-niedzielna sesja, czy konferencja w Bydgoszczy /problemy wyżywienia/, stają się jedną z form dokonywania ocen i wytyczania strategicznych planów działania Związku. I o to właśnie chodzi.

Ludomir Jankowski

Drugi dzień obrad w mniejszym stopniu był naszpikowany rozważaniami prawno-akademickimi. Dzięki temu lepiej przystawał do rzeczywistości społeczno-politycznej Polski po Sierpniu 80.

Członek KSS "KOR" J.J. Lipiński rozpoczął swoje wystąpienie o godz. 10⁰⁰. Przez 40 minut referował przebieg prac nad ustawą o cenzurze. Brak w nich udziału jako delegata "Solidarności". Zastąpił Andrzeja Gwiazdę, któremu nadmiar obowiązków organizacyjnych w KKP i brak doświadczenia nie pozwoliły na efektywne włączenie się do tych prac. Czuło się lekkie zażenowanie Lipińskiego osobistym współdziałaniem w konstruowaniu "kagańca" jakim musi być jakakolwiek ustawa o cenzurze /prewencyjnej/. Udział "Solidarności" w opracowywaniu "kagańca" jest mocno krytykowany przez przedstawicieli niezależnych wydawnictw. Niektórzy z nich jeszcze podczas rokowań w Stoczni Gdańskiej im. W.I. Lenina sprzeciwiali się utrzymaniu cenzury prewencyjnej. Uważali, że wtedy była szansa na pozbycie się cenzury w PRL. O jej utrzymaniu zdecydowali eksperci.

Porozumienie /pkt.3/ podpisano, więc na pewno "Solidarność" nie może go podważać. Czy "Solidarność" powinna brać udział w redagowaniu ustawy o cenzurze? Czy wystarczyło czekać na projekt rządowy i zakładać sprzeciw wobec poszczególnych sformułowań? O odpowiedź trudno jak przy każdym kompromisie. Stanowisko Rządu nie poprawiło samopoczucia strony społecznej. Rząd uważa /a pracownicy przytakuja/, że dotąd każda ustawa przewidywała represje karne za jej nieprzestrzeganie.

Rząd proponuje, aby za niepoddanie się cenzurze wymierzać karę 3 - 6 miesięcy aresztu i 5 - 10 tys. zł. grzywny.

Strona społeczna nie dyskutowała tej sprawy, bowiem kto zwiększa swoje ryzyko /publikując np. tajemnice państwowe/ nie powinien być za to bardziej karany /ponosi odpowiedzialność za przekroczoną treść w artykule/.

Rozmowy nad projektami cenzury zakończyły się 14 stycznia. Rząd nie przedstawił tych projektów Sejmowi. Pozkowie z Podkomisji d/s Cenzury otrzymali oba projekty od delegacji społecznych. J.J. Lipiński słusznie zauważył, że nawet najlepsze ustawy nie pomogą, jeśli nie będzie odpowiedniego stosunku sił między rządem a społeczeństwem. Lepiej jednak mieć dobre ustawy. W przypadku ustawy o cenzurze oznacza to uzgodnienie szerokiej listy WYŁĄCZEŃ /publikacji wyjętych spod cenzury/ i przeciwdziałanie chowaniu tekstów do szuflad cenzorów. Rząd zgodził się:

- /1/ Cenzor może wstrzymać artykuł na 48 godzin, książkę na 3 miesiące, widokowo na 2 tygodnie. Brak decyzji w przewidzianym terminie oznacza zwolnienie z cenzury.
- /2/ Wszystko co ukazało się przed 1981 rokiem może być wznowione z pominięciem cenzury.
- /3/ Publikacje - za wyjątkiem czasopism - raz wydane w PRL mogą być wznowiane bez cenzury.

/4/ Na liście wyłączeń znajdują się wystąpienia posłów i radnych oraz orzeczenia sądów.

/5/ Wyłączenia obejmują wydawnictwa naukowe i dydaktyczne PAN, instytutów naukowych i wyższych uczelni.

Charakter profesury przesądzi o skuteczności ostatniego wyłączenia. Zawsze możliwa jest niekontrolowana, wewnętrzna cenzura. Należy podjąć obawę, że zbyt wielu samodzielnych pracowników zawdzięcza swój awans zmianom po 68 i nie będzie korzystał z powyższego wyłączenia.

Rząd uważa, że instytucja cenzury ma podlegać Rządowi. Strona społeczna bardziej ufa Sejmowi. Sejm chce sobie podporządkować cenzurę. /wiadomość prywatna/.

Co innego jest jednak kością niezgody. Rząd się nie godzi, aby poza cenzurą ukazywały się periodyki WEWNĄTRZWIĄZKOWE /wyjaśnienie: tygodniki "Jedność", "Solidarność" nie są pismami wewnątrzwiązkowymi/.

Rzecznik prasowy KKP "Solidarność" K. Modzelewski stwierdził, że już teraz Związek ma swoje periodyki, biuletyny i audycje radiowe /kasety/ do użytku wewnętrznego. "Solidarność" nigdy się nie zgodzi na poddanie ich cenzurze, bo służą one łączności między członkami i instancjami Związku. Jakakolwiek zewnętrzna ingerencja w środki przekazu wewnętrznego byłaby zaprzeczeniem niezależnego charakteru Związku. Stanowisko takie zajęła KKP powołując się na § 33 p.4 Statutu: "Zastosowanie represji w stosunku do władz Związku i uniemożliwienie im tą drogą podjęcia stosownej decyzji upoważnia załogi zakładów do podjęcia natychmiastowej akcji strajkowej".

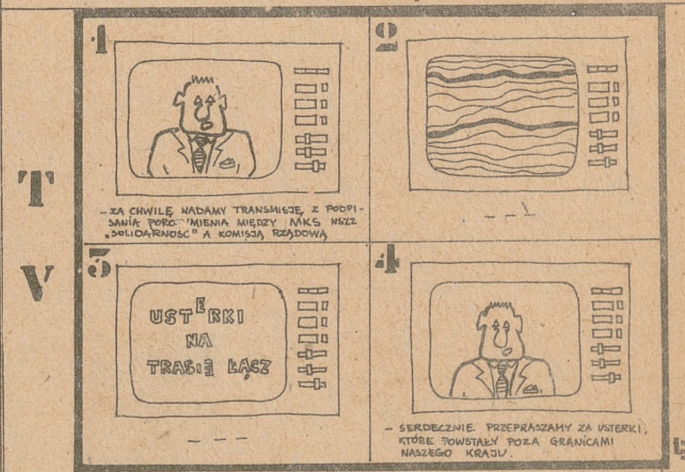
K. Modzelewski uważa, że obecny Rząd jest za rozmowami z "Solidarnością". Przeszkadzają temu pewni ludzie próbując różnymi sztuczkami wyjątkowo zgodać Rządu na dostęp do środków masowego przekazu. Ilustracją tej postawy może być DTV z 12 lutego. RTV miało autoryzowany tekst Uchwały KKP. Radio podało pełny tekst, zaś DTV, który na opinię najbardziej strajkownego czynnika, podał tekst z cięciami. Modzelewski interweniował u Prezesa Radiokomitetu p. Balickiego /naruszenie porozumienia z Rządem z dn. 31.01.1981 r./, który oświadczył, że w sprawie DTV jest niekompetentny. Pomijam dalsze dowcipy i złośliwości Modzelewskiego. Sprawy opisywałem w sprawozdaniach z MKZ-u. W ośmiatku 19.02.1981 r. o godz. 15⁰⁰ rozpoczną się rozmowy delegacji "Solidarności", wspartej przez ekspertów z RTV, z Prezesem Balickim. Szczegóły przekazać.

O cenzurze po SIERPNIU 80 wypowiadał się p. Łęczyński z Wrocławia. Przytoczył przykłady zapisów z lat siedemdziesiątych i wskazał styczniowe przykłady wstrzymywania przez cenzurę i poszczególne redakcje informacji o sprawach społecznie ważnych. Przykłady zapisów są podane w "Wolnym Związkowcu" Huty "Katowice".

O problemach środowisk literackich mówił Andrzej Drawicz /ZLP/. Dowiedzieliśmy się, że Bułat Okudźkawa przesłał na ręce ZLP wyrazy poparcia dla Polaków. Sens swej pięknej wypowiedzi kol. Drawicz streścił słowami "Będzie tyle w kraju wolności, ile będzie "SOLIDARNOSCI".

Dalsze wystąpienia /kol. Saffjana o więzieniach politycznych, kol. Jadwigi Staniszkis - eksperta MKS w Gdańsku - krytyczny głos o KKP i pozostałe/ ukażą się w następnych Informacjach.

Andrzej Zarach



Redaguje zespół: Maciej Dymkowski, Lech Ignaszewski, Leszek Jankiewicz, Ludomir Jankowski, Michał Mońka, Leszek Nakonieczny, Józef Samożyk.

Adres: pl.Grunwaldzki 13, D-1, p.11.

ZGPWR. 64.17/1.1. 2000.

SEKCJA PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI

pAT. 16 lutego o godz. 15¹⁵ w sali 140 w Gmachu Głównym rozpoczęło się zebrań sekcji Sekcji Pracowników Administracyjnych NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej. Uczestniczyli w nim przedstawiciele jednostek organizacyjnych naszej Uczelni. Na wstępie, członek Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność", pan Bromirecki przedstawił zebranym odpowiednie punkty statutu regulujące zasady tworzenia sekcji zawodowych. Następnie zabrał głos pan Pawłowski /I-18/, który odczytał rozkolportowany wcześniej wódecz Komitetu Oddziałowych komunikat z którego wynikało, że w dniu 12 lutego przedstawiciele 13 instytutów zawiązali już taką sekcję i wybrali grupę inicjatywną w składzie S.Biele /I-4/, J.Golema /I-16/, J.Pawłowski /I-18/, H.Zydorickiewicz /I-25/. Zadaniem tej grupy miało być rozpragowanie idei założenia sekcji zawodowej wśród jak najszerszego grona, będących członkami NSZZ "Solidarność" pracowników administracji Politechniki Wrocławskiej, spowodowanie ich możliwie licznego przybycia na omawiane zebranie i doprowadzenie do wyborów rzeczywistego i reprezentatywnego ciała przedstawicielskiego Sekcji Pracowników Administracji. Pan Bromirecki uznał tę inicjatywę za niezwykle cenną i przekazał dalsze prowadzenie zebrania panu Pawłowskiemu, który zaprosił zebranych, a właściwie zebranie, gdyż na sali zdecydowanie przeważała pląd piękna, do dyskusji nad dalszym programem działania. I tu stała się rzecz, przynajmniej dla mnie szokująca. Zamiast spotykanego zazwyczaj w obecnym czasie natłoku ochotnych do zabrania głosu, nastąpiła kilkuminutowa, śmieszna cisza. Zebrani starali się unikać nawzajem swego wzroku i

wpatrywali się uparcie w wybrane punkty na sali. Dopiero po pewnym czasie rozległ się delikatny szmer dyskusyjny w niewielkich grupkach Pań. W wyniku tego kilka z nich zabrało głos. Wypowiedzi nie były jednak zbyt konstruktywne, lecz ograniczały się z reguły do słów "my nie wiemy, nie jesteśmy przygotowani i.t.p.", co nie pozwalało dyskutować do przodu. Ukończeniu tego etapu zebrania było wystąpienie Pana, który stwierdził, że nie widzi potrzeby tworzenia takiej sekcji, ponieważ pracowników tego typu jest na Politechnice niewielu?!, a przede wszystkim to trzeba dobrze przemyśleć a nie bawić się w tworzenie komisji, sekcji, zebrań i.t.d./i!/. W tej sytuacji szczególnie rozgorączkowaną, a może nawet dotkniętą poczuciem się pani Zydorickiewicz, która włożyła olbrzymią ilość pracy i osar. w powiadomienie jak największej ilości Instytutów o zebraniu. Dodam, że w międzyczasie kilka pań wyszło. Przez moment wydawało się, że dalsze obrady nie mają sensu. Sprawy uratowały dopiero wystąpienia pozostałych pań, którzy w swoich wypowiedziach wykazali, że rozpragowanie działania pracowników administracji, w sytuacji gdy konieczne są przesunięcia olbrzymiej liczby ludzi do działów bezpośrednio produkcyjnych, będą skazane na niepowodzenie. Ponadto, wskazywali oni na fakt, że opublikowane niedawno Założenia Ustawy o Szkolnictwie Wyższym praktycznie nie zawierają punktów poruszających sprawy pracowników administracyjnych. Pan Bromirecki wypowiedział się za koniecznością odbudowania prestiżu tej grupy zawodowej, aby można było powiedzieć "urzędnik to brzmie dumnie". Szczególnie cenne było wystąpienie Pana, który stwierdził, że niezbędne jest stworzenie statusu pracownika administracyjnego na uczelni, który zapewniłby odpowiednie warunki pracy i płacy tej grupy zawodowej, w każdym możliwym przysłym modelu szkół wyższych. Wystąpienia te w dużej mierze rozłaziły wątpliwości zebranych. W wyniku tego udzielono wspomnianej grupie inicjatywnej wotum zaufania do dalszej działalności i ustalono datę następnego zebrania na dzień 25 lutego /Gmach Główny sala 140 godz. 15¹⁵. Przejmując wstępnie porządek przyszłych obrad, który przewiduje między innymi wybór Zarządu Sekcji Pracowników Administracji, powołanie Komisji Wnioskowej, zebranie postulatów i opracowanie na ich podstawie dalszego programu działania. W celu zrealizowania tego zamierzenia, uczestnicy zebrania zobowiązali się do możliwie szerokiego rozpowszechnienia informacji o przyszłym zebraniu i zorganizowanie wyborów delegatów /pracowników administracyjnych w swoich jednostkach organizacyjnych.

Józef Samożyk 17.II.1981 r.

OŚWIADCZENIE KSS "KOR"

11 bm. KSS "KOR" wydał oświadczenie w którym stwierdził m.in., że dziś prawdziwie potężnym narzędziem samoobrony społecznej jest "Solidarność", która tworzy liczne agendy zajmujące się tym, czym zajmował się dotychczas KSS "KOR" - obroną prześladowanych. Nie jest więc konieczne by KSS "KOR" - prowadził taką samą działalność jaką podjął trzy lata temu, gdyż może ona teraz być prowadzona skuteczniej, wspólnie i solidarnie przez społeczeństwo zorganizowane w niezależnych instytucjach. Członkowie KSS "KOR" nie samierzają rozwiązywać obrosłego w tradycję Komitetu, będą obserwować zmiany w naszym kraju i grożące mu niebezpieczeństwa, aby gdy najdalej potrzeba, podjąć ożywiającą działalność. KSS "KOR" zachowa związki z NOWĄ. Niezależna praca - "Biuletyn Informacyjny", "Głos", "Puls", "Robotnik", "Krytyka" - zapewnią, że będą wydawane, póki głos opinii publicznej będzie krępowany.

UWAGA - WAŻNE !

pAT. P.Lucyna JAROCKA rozpoczyna w naszej Komisji Zakładowej pracę jako radca prawny. Do czasu póki nie otrzymamy nowego lokalu można się z nią kontaktować telefonicznie. Codziennie /prócz poniedziałków/ w godz. 13⁰⁰ - 16⁰⁰, tel. 67-02-43, wtorek, czwartek, piątek w godz. 8³⁰ - 12³⁰, tel. 67-01-61 w.19

Przewodniczący KZ NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej
Tomasz Wójcik

ROLNIKI PROSZĄ O NASZĄ POMOC !

Akademickie Biuro Pomocy Wsi powołane zostało przez członków NSZZ "Solidarność", NSZZRI "Solidarność Wiejska" oraz ZSL agronomicznych na Uniwersytecie Wrocławskim w dniu 14 lutego 1981 r. Zadaniem biura jest pomoc w organizowaniu zebrań sekcji sekcji i wyborczych "Solidarności Wiejskiej", udzielanie pomocy prawnej, prowadzenie prelekcji oraz kolportaż kas magnetofonowych i literatury. Dyskusje biura odbywają się w lokalu KZ NSZZ "Solidarność" przy Uniwersytecie Wrocławskim /ul. Śleska 50/51, tel. 402-400, a po spodziewanej zmianie lokalu w nowym pomieszczeniu KZ/ we wtorki i czwartki od 16 do 17.

Prosimy o niezwłoczną pomoc wszystkich! Sprawa jest naprawdę bardzo ważna! I pilna! Pomagając polskiej wsi będziecie wierni ideałom Solidarności, zaś samych siebie bronić w ten sposób będziecie przed aż nadto realnym widmem głodu. Możecie nam pomóc i tu, we Wrocławiu, i tam, w tsw, terenie. Nie można dłużej cieszyć się odnową i dla odnowy nie nie robić! Nie można ludziom, którzy proszą o naszą pomoc mówić "nie". Nie można dłużej żyć na kredyt !

KONFERENCJA O WSI

- 14.02. odbyła się konferencja poświęcona organizacji "Solidarności" na wsi. Organizatorem było Uczelniane Koło ZSL przy Uniwersytecie Wrocławskim oraz Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu. Celem konferencji była informacja o problemach prawnych i organizacyjnych niezależnego ruchu rolników indywidualnych, oraz zorganizowanie pomocy środowisk naukowych powstającym ogniom "Solidarności Wiejskiej". Referaty wygłosili: prof. Zb.Wierszbiński, doc.dr J.Selwa, W.Kępcik. W trakcie dyskusji przedstawiciele "Solidarności Chłopskiej", A.Konopacki i W.Włusek, opowiedzieli się przeciwko idei zjednoczenia niezależnego ruchu chłopskiego. Stwierdzili też, że nie podporządkują się decyzji reprezentantów wszystkich działających związków rolników indywidualnych, którzy postanowili zjednoczyć się. W trakcie konferencji powołano także Uniwersyteckie Biuro Pomocy Wsi. Biuro będzie udzielało pomocy prawnej, organizowało prelekcje i kolportaż literatury w nowopowstających ogniskach "Solidarności" na wsi. Konferencja zwróciła się z apelem do nauczycieli akademickich i pracowników naukowych w całej Polsce o niezwłoczne zorganizowanie pomocy tworzącym się ogniskom "Solidarności Wiejskiej".

PREZYDIUM KKP

pAT. Jak poinformował nas członek Sekretariatu KKP NSZZ "Solidarność", kol. S.Guslewski, na ostatnim posiedzeniu KKP w dn. 12.02.br. powołano prezydium Komisji w składzie: kol.kol. Wałęsa - przewodniczący KKP, Gwiazda, Słowik, Wądołowski, Bujak, Jedynak, Rulewski, Modrzyński - rzecznik prasowy KKP, Celinski - sekretarz KKP. Przypomnijmy, że Sekretariat Krajowej Komisji Porozumiewawczej Związku został powołany 19.11.1980 r. Pełni on rolę biura Komisji, a w jego skład wchodzi następujące działy: dział zarządów regionalnych, który obsługuje MKZ-y reprezentowane w KKP oraz zapewnia łączność między nimi w sytuacjach trudnych, dział sekcji branżowych i zawodowych, który organizuje łączność między poszczególnymi sekcjami, dokonuje rejestracji po uprzednim zatwierdzeniu przez KKP oraz obsługuje rozmowy rozmowy sekcji z organami administracji państwowej. Do Sekretariatu należy również dział ds. kontaktów z macierzystymi organami władz i administracji państwowej, który m.in. przyjmuje i nadaje bieg dokumentom otrzymywanym od organów państwowych. Na marginesie, zdecydowana większość dokumentów związanych z koniecznością wydania opinii przez Związek, siewera bardzo krótkie terminy odpowiedzi. Zasmacza więc wyraźna tendencja do czysto formalnego traktowania konsultacji ze Związkiem. Coraz częściej sygnalizuje się problem ilości delegatów w KKP. Jak wiadomo, aktualnie w skład Komisji wchodzi 54 delegatów, przy czym jednakowo ważki głos przysługuje delegatowi reprezentującemu kilka tysięcy członków NSZZ "Solidarność" /np. MKZ Opoczno/ oraz delegatowi z kilkusetosobnej organizacji /np. MKZ Wrocław/. W związku z tym występuje tendencja do zmniejszenia ilości delegatów poprzez połączenie mniejszych MKZ-ów.

SZCZĘŚĆ BOŻE



W trakcie ogólnopolskiej Konferencji, dotyczącej realizacji Porozumień/Politechnika Wrocławska, 14-15 luty 1981/zabierali również głos działacze wiejscy. Pierwszy mówił Wiesław Kęcik - wrocławski działacz studencki sprzed kilku lat, który zgodnie ze swoim pochodzeniem i powołaniem zaczął czynnie uczestniczyć w rodzącym się ruchu chłopskim. Na mapie Polski było wówczas zaledwie kilka zagnionych punktów: zbudowane się cała wieś zbroszą Puła w Grójeckim /to o niej, kiedy w czasie sierpniowego strajku przebywałem w areszcie współtowarzysz spod celi poinformował mnie: "wiesz, tam jest ten cały KORAN !!!", na Lubelszczyźnie organizował działania szykanowany bez przerwy chłop Janusz Rózek, w Rzeszowie - Jan Koszowski

Jak powiedział Kęcik, ruch chłopski rozwijał się niemiernie, także i po Sierpniu... Jest to zrozumiałe... Trzeba było najpierw zakończyć prace polowe, rozjeżdżać się /z chłopską nieufnością/ w sytuacji, przekażąc lęki i - samą już tylko siecią osiedleńszą spowodowaną - izolację. Właściwie, zdaniem Kęnika, wieś ruszyła się dopiero po licznych atakach władz na "Solidarność Wiejską", na kasadzie: Acha, atakują - znaczy więc, że to coś naprawdę naszego, własnego, autentycznego, prawdziwego i potrzebnego! I.... ruszyła lawina, której nic nie zahamuje. W każdym razie nie zdołają tego uczynić dziwaczne decyzje kolejnych instancji sądowych, ani kuriozalne oświadczenia dyktowane prasie przez "rzeczników" Ministerstwa Sprawiedliwości /w istocie - członków Biura Politycznego/ o nielegalności ruchu, ani też "emuncjacje, wyjaśnienia, przekonywania i bicie się w piersi: słowo honoru, że tak jest jak mówię!" - pożałujcie Panie Boże, wiejskich publicystów, którym dobro wsi naszej ciągle leży głęboko... Nie słamią też chłopów represje, które nasiliły się po odmowie rejestracji, ani widmo upadku gospodarstwa, zagładające w oczy tym, którzy od 2-3 miesięcy wiepują.

Wszystko to rodzi tylko jeszcze większą zacieklność. Zatrzymajmy w Rzeszowie, powiedział Kęcik: "stoły uginają się od jedzenia. Jest mięso, masło, bimber. Na stołach, ale - nie w punktach skupu!"

Trwający przez dziesięciolecia strajk polskiej wsi wszedł w ostrą fazę... Taki wieś strajkuje od bardzo dawna! Strajkuje - nie uprawiając odbieranej chłopom i leżącej odłogiem ziemi. Strajkuje - produkując mniej, niż by mogła. Strajkuje - przenosząc się do miasta na żwawszy chleb... Średnia wieku rolników wynosi 63 lata !!!

A zacieklność???? Jak mówił Kęcik, w wielkiej manifestacji w Bydgoszczy /bodaż na początku stycznia br./ szła na przód grupa chłopów w krakowskich sukmanach, z kosami przekutymi na sztorc !!!

W czasie ostatniej nieudanej próby rejestracji zjechało do Warszawy 30 tysięcy chłopów. Wśród nich - grupa górali w tradycyjnych strojach. Po rozprawie sądowej nie mówili nic. Ostrzyli ciupagi o krawężniki. Na następną rozprawę !

Determinacja ostateczna... Jak u głodujących w Świdnicy. Jak u strajkujących w Rzeszowie /część z nich zaczęła strajk w Ustrzykach Dolnych jeszcze 29 grudnia 1980 roku !/. Jak u tej działaczki, która trzy miesiące temu swoje wysokowydajne gospodarstwo zaparła kokiem i pojechała "w Polskę" organizować chłopski związek !

"Szczęść Boże... Nazywam się Nanowski Jarosław. Jestem rolnikiem z województwa zielonogórskiego, gmina....". Tak zaczął jeden z działaczy. Potem podawał szczegóły. Duże gospodarstwo hodowlane - "10 tysięcy takich, jak ja wyżyłoby całą Polskę!". Aby je prowadzić, sam nauczył się automatyki, potem musiał zrobić własną mieszalnię pasz. I tak po nitce do kłębka - doszedł do robienia związku. "Czy wy wiecie..." - pytał po kilka razy, opowiadając o sytuacji chłopów... Nie, nie wiemy, ale - rzeźniście, wos się jeży! Nie wiemy ani o systemie głodowych rant za oddawanie ziemi państwu, ani o tym, że jeżeli nawet ktoś po biorącym rentę ziemię tę oddadzie - to już tylko jako dzierżawca na państwowym /czy - na pańskim !?/?, ani o zaopatrzeniu wsi i marnotrawstwie materiałów i środków... Nie wszyscy też wiemy o tym, że kilogram małego fiata jest kilka razy tańszy od kilograma prymitywnej maszyni sprzedawanej rolnikom! "Nie chcemy zmieniać wiary ani ustroju. Chcemy być potrzebni" - mówił. I jeszcze to: "ziemia jest organizmem żywym! Potrzebuje rąk ludzkich. Rzeszocoty!"

Jeś Maria!!! Niedługo zaczął się roboty w polu... Co będziemy jedli za rok, jeśli strajk chłopów się nasztrzy? Jeśli chłopskie ręce zamiast pleść ziemię, zaciskają się będą w pięści i....!!!! Czy aby na pewno dożyjemy wówczas przyszłego roku?

/Jan Wasakiewicz, 1981/

JEŻELI chłoptwo nasze nie stanie się szczęśliwym, kraj nigdy szczęśliwym nie będzie.

/St.Staszic, 1789/

JEST niezbita prawda, że pokąd lud wiejski nie będzie miał się lepiej, pokąd będzie nieuczony, biedny i szaby, potąd Rzeczypospolita nie będzie mocna.

/Anonim, 1792/

WYKŁEP KOŚE

Świt dopiero nad polami,
drzemlą jeszcze wierszy krzywe,
a już czas by za krowami,
albo zacząć małe żniwa.

Nos wymarknął, cep przetęgnął
i tkać w żyto, jakby babę,
potem - bimbrzem smutki przetęgnął.
- Chłop ma życie, chłop ma labę.

Słońce grzeje całą mocą.

- Żeby chłód gdzieś lada jaki...

Nogi się, jak głupie pocą...

- Ech, żeby tak zdjąć gumki...

Można uciec przed tym słońcem,

I - na piwo - dla ochłody.

Tylko - bat postawić w kącie.

By nie wyniósł kto z gospody.

Ciężka dola, chleb niesłodki.

Lecz - po żniwach - spocznieś krzywą.

Nim rozpoczyna się wykopki,

już zasiejiesz oziminę.

Jeższe zdać do skupu żywności...

Rauciś okiem okopow...

W chlewie jakieś prosię piska...

I... masz rok po trochu z głowy.

A najgorsze są te noce...

- Ieb przyłożysz do poduszki,

a tu - w środku coś komocze,

i coś ciągnie DO KOŚCIUSZKI !!!

Coś tam koroł - WYKŁEP KOŚE !

W POLE RUSZ! NACZELNIK WYIWA !

NIE PODPIERAJ NIEBA NOSEM !!!

I już wiesz - że jest po żniwach!

/Iach Ignaszewski, 1966/

NIECH tylko w sobie ojczyznę poczuja, ze wszystkich onych
będą zbawicieli.

/Juliusz Słowacki, 1829/

DO NAUCZYCIELI AKADEMICKICH I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH

Jedną z przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego i społecznego są poważne błędy realizowanej w naszym kraju polityki rolnej.

Wśród wielu prób naprawy polskiego rolnictwa doniosłą rolę odegrać może niezależna i samorządna chłopska organizacja zawodowa.

Zadań stojących przed tą organizacją i pokładanych w niej nadziei chłopów nie mogą spełnić dotychczas istniejące i nie cieszące się dostatecznym zaufaniem środowisk wiejskich pseudosamorządowe i biurokratyzowane kółka rolnicze.

Z zainteresowaniem, życzliwością i poparciem witamy rodzące się masowe ogniska Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska".

Wierzmy, że ta powszechna, samorządna, niezależna, prawdziwie chłopska organizacja zawodowa umożliwi obronę interesów polskiego rolnictwa i polskiej wsi.

Wierzmy, że przyczyni się ona do odbudowy zniszczonej gospodarki rolnej i pełnego zaspokojenia potrzeb żywotnych Narodu.

Uważamy, że nauczyciele akademicki i pracownicy naukowci powinni aktywnie poprzeć starania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska" zmierzające do uzyskania rejestracji i prowadzenia normalnej działalności dla dobra polskiej wsi i polskiego Narodu.

Dlatego też wzywamy Was do niezwłocznego organizowania pomocy i rozrącania się ogniwem "Solidarności Wiejskiej".

Wzywamy Was do aktywnego uczestnictwa w zebraniach założycielskich, do udzielania pomocy prawnej, do organizowania prelekcji i kolportażu literatury.

W imię ideałów Polskiego Sierpnia, w imię sojuszu robotniczo-chłopskiego, w imię Solidarności wzywamy Was na polską wieś.

Uważamy, że udzielając takiej pomocy potwierdzamy swój szacunek dla trudu chłopskiej pracy, wierność bogatej akademickiej tradycji, troskę o interesy całego Państwa.

Apel powyższy uchwalony został przez członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", członków Uczelnianego Koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz przedstawicieli Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska" zgromadzonych na Uniwersytecie Wrocławskim w dniu 14 lutego 1981 r.

x x x

NAJHANIERNIEJSZĄ byłoby rzeczą dla Polaków, żeby lud u nich pozostał w gorszym stanie, niżli znajduje się w monarchicznych nawet rządach. Kto by opacznie te myśli moje rozumiał, ten nie zna prawdziwej wolności ani potrzeb ojczyzny: wolność nie może być obronioną inaczej, tylko ręką ludzi wolnych albo doznających sprawiedliwości i opieki rządowej.

/Tadeusz Kościuszko, 1794/

...Przez wiele miesięcy nie informowaliśmy opinii publicznej o przebiegu afery Watergate, ponieważ... ludzie mogliby dojść do wniosku, że prasa jest tak wielką potęgą, iż może obalić najwyższą władzę. Ten sposób rozumowania dał o sobie znać także w związku z rozwojem wydarzeń w Iranie. Zalecano dużą wstrzeźliwość w opisie sytuacji, jaka się tam wytworzyła, ponieważ uznano, że takie fakty jak siła i rozmach ruchu religijnego, upadek autorytetu szacha, rozpad policji itp. mogą przemawiać do wyobraźni naszego społeczeństwa /17/.

...Ludziom bez wyobraźni należy przypominać, że w życiu narodu i klas, bez względu na takie czy inne uwarunkowania, np. ideologiczne lub polityczne, dochodzi do wydarzeń, które nie "śnią się filozofom". Gdyby np. jeszcze w połowie lat 50. ktoś wszedł na trybunę i oświadczył, iż przewiduje powstanie stanu najwyższej wrogości między Chinami Ludowymi a ZSRR i że może nadejść taki moment, w którym na radzieckim brzegu rzeki Ussuri stać będą 33 trumny z ciałami żołnierzy radzieckich zabitych przez chińskich pograniczników, to z całą pewnością zostałyby wesłane do Komisji Kontroli Partyniej, albo też skierowane na badania psychiatryczne. Inny przykład: czy ktoś w naszym obozie przewidywał, powiedzmy w latach 60., że pod koniec obecnej dekady Nicolae Ceausescu zżenie tajemność obrad Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego, odrzuci postulat zwiększenia wydatków na zbrojenie, wróci do kraju i podniesie cały naród na nogi pod hasłami niezawisłości i suwerenności Rumunii /w domyśle, wobec Moskwy/. Wtedy chyba jednak warto "zabawić się" w myślenie perspektywiczne, dziś niemalże abstrakcyjne.

...Jest racją oczywistą, iż w sytuacji, w jakiej się znajdujemy, nie możemy także nie brać pod uwagę reakcji Zachodu, a zwłaszcza tych państw, które nadal gotowe są udzielać nam pomocy. Jedną z przyczyn utrzymujących tę gotowość jest to, iż pozwalamy być i działać opozycji. Ta zaś, zdaniem zachodnich strategów walki z komunizmem, stanowi istotny czynnik "liberalizowania" Polski. Polska, w której opozycja staje się trwałym elementem życia politycznego, jest dla Zachodu bardzo interesującym krajem. W długofalowej strategii międzynarodowej burżuazji wobec wspólnoty socjalistycznej taka Polska zajmuje ważne miejsce, ponieważ z uwagi na swój potencjał przemysłowy, intelektualny, tradycje, pozycję zajmowaną w Europie środkowej itp. itp., może znacznie skuteczniej rozsądzać wspólnotę, sprzątać wzrostowi tendencji odwrótkowych, pobudzać do działania siły antykomunistyczne i antyradzieckie aniżeli np. Rumunia.

/Mieczysław F. Rakowski "Życie Literackie" Nr 7 z 15.02.1981 r./

ROLNIK /na kłowie "Pana Tadeusza/

Jest pole;

Drzewa wierzbowe nie sadzone w rzędy
Paczliwie swe komary zwiesiły na grzedy.
Tu kapusta sadzona zapewne nie w porę
Siedzi i zda się dumać, że ma liście chore;

Tam oberlawy owies splątany wraz z bobem;
Gdzieś ziemia bospańska, niczyja jakoby;
Gdzieś niedziedza z brzozy zieleń wychylił chęć głowę;
Tu miały być pierwsi buraki cukrowe.

Śród takich pól, w te lata, nad brzegiem gnojówki
Na pagórku niewielkim, gdzie pasą się krówki,
Dawny dwór szlachecki jest podmurowany;
Czerwieją ścianki z dawną niebieską cianką
Brama na wiatr wyłamana przechodniom okłada,
Że gościnną i wszystkich szkodliwych zaprasza.
Pomąć łatwo pod takim nadziarze felerów,
Że dwór ów przynależny jest do pęgarów.

Przedruk: zę STRAJKUSIA 41

Mistrz powiedział:

Lud od zła stroni, choć nie wie, co to wstyd, gdy się nim
poleceniami kieruje, a karami srońwać się go stara.
Lecz wie on, co to wstyd, i prawym się staje, gdy się nim
częsta kieruje, a obyczajami
srońwać się go stara.

"Dialogi konfucjańskie"

Ernest Bryl

O nie. Tak być nie może

O nie. Tak być nie może jak zawsze bywało
Kiedy się chwilę niby poletało
I trzeba było jasne pióra zsiucić
I do pisania pokornie powrócić

O nie, tak być nie może. I tak już nie będzie
Żebyśmy się nie mogli inaczej utrzymać
Jak tylko kłęcząc. Jeśli ludzie wszędzie
Podniosą się, to dźwigną Ojczyznę do lotu
I chociaż nikt z nas nie ma tej siły olbrzyma
To do pisania już nie ma powrotu
I my musimy lecieć choć tak bardzo bołą
Skrzydła, chociaż przed nami ciemność i zmęczenie
Bo inaczej nam pełzać nawet nie pozwolą
A nasza mowa smieni się w milczenie

... - Oby pokój Boży wszedł na rozległe pola trudu ludzkiego - jak ongiś na pola pasterzy betlejemskich. Oby zapanował wszędzie gdzie rodzi się "owoc ziemi i pracy rąk ludzkich" - chleb dla wszystkich ust, mających we własnej ojczyźnie prawo do tego, "co by jedli i pili". Niezbędny jest pokój dla ziemi - rodzieli chleba naszego powszedniego, tak upragnionego przez wszystkie usta. Niech nastanie pokój orzechom, siewcom i żniwiarom. Niech ustaną bolesne rugi z progów własnych domostw, tak iżby praca rolnicza była otoczona szacunkiem i poczuciem bezpieczeństwa na własnym zagonie, uprawianym przez ojców i dziadów. Jest to jeden z największych błędów naszej polityki, gdy w krajnie pół i zbroń zniszczy się spokojne życie pracowitych rolników.

... - Pokój na progu ogniska domowego i w szkołach, by rodzice i wychowawcy odnaleźli możliwość wychowania dzieci i młodzieży bez gwałcenia sumień, zwłaszcza w szkole i w życiu społecznym.

... - Pokój w służbie społecznej i publicznej - by do serc zwierzchników weszło przekonanie, że służba ich ma być miłością, wolną od wywierania przemocy, okazywania siły i władzy.

/Z Orędzia Prymasa Polski Ks.Kardynała Stefana Wyszyńskiego na Boże Narodzenie 1980/

WSZECHNICA SOLIDARNOSCI

Kalendarz wykładów ogólnych stycznia - czerwiec 1981

Miejsce: Plac Czerwony, świetlica na 4 piętrze, godz. 17-19, środa

25. IIIa Choroby zawodowe jako problem pracowników i pracodawcy w przemyśle /dr Goździk/
4. III. Podstawowe prawa i obowiązki obywatela PRL /dr A. Benita/
11. III. Dylematy II Rzeczypospolitej /Prof. dr A. Ajnenkiel/
18. III. Międzynarodowa ochrona praw człowieka /prof. dr J. Kolasa/
25. III. Prawdy i nieprawdy statystyki /prof. dr M. Cieślak/
1. IV. Zarządzanie przedsiębiorstwami w PRL /dr L. Kłosa/
8. IV. Nurty polityczne w latach 1939 - 1945 /dr A. Basak/
22. IV. Czesław Miłosz /Doc. dr J. Łukasiewicz/
29. IV. Nawiazanie i rozwiązanie stosunku pracy /dr T. Żyliński/
6. V. Stan opinii społecznej /dr T. Stalewski, dr M. Dymowski/
13. V. Od mowy-trawy do nowomowy /dr F. Hieckula lub Prof. dr M. Głowiński/
20. V. Podstawowe prawa i obowiązki pracownika /dr Z. Masternek/
27. V. Inflacja a ceny /Doc. dr M. Myszkowska/
3. VI. Zasady etyki lekarskiej /Prof. dr B. Popielski/
10. VI. Podstawowe prawa i obowiązki obywatela w postępowaniu karnym /Prof. dr M. Lipczyńska/
17. VI. Obywatel w stosunkach z organami władzy i administracji /mgr M. Longhamps/